

Czyżby koniec Kaczyńskiego?

16 grudnia 2019

Choroba chorobą, ale Duda oświadczył, że Rosja nie jest już wrogiem. To sygnalizuje, że Kaczyński ma większy problem niż chora noga. Bo to podważa sens smoleńskiej legitymacji Kaczyńskiego. Ponadto wskazuje to na niezależność Dudy, a więc i jego nielojalność wobec Kaczyńskiego i rokowania jego dalszej, daleko idącej nielojalności względem Narodu Polskiego i gotowości zdrady polskiej racji stanu, byleby tylko obronić pozycję w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Druga sprawa to wszystko wskazuje na to że „eksperyment wolna Ukraina” jest skończony. Tak więc i probanderowskość Kaczyńskiego już traci możliwość kontynuacji. Nadto od strony kosztów teraz będzie wymagała rozliczenia, bo to nie tylko ogromne ilości pieniędzy i broni które tam wpakowano bez szans na ich zwrot.

Owszem, Lwów teraz możemy łatwo odzyskać, problem że chciano by nam go zwrócić z banderowcami i „elitami ukraińskimi” typu Kołomyjski (w miejscu gdzie powinna być „polska głowa” poolskich, narodowych elit. Lepiej niech Putin poszuka dla nich miejsca na możliwie dalekiej Syberii). Bo inaczej to nam lepiej będzie bez tak rozumianego Lwowa.

I to wszystko są już tzw fakty dokonane. Ich już nie idzie zlekceważyć, a próby ich odwrócenia mogą wymagać wielkich kosztów i ofiar.

A któż niby miałby bronić Kaczyńskiego: Gowin, Gliński, Morawiecki, Ziobro, Kurski? – Może nadpartia Okrągły Stół? – A może mógłby odwołać się do elektoratu narodowego polskiego czy katolickiego? – A może masoneria którą sprowadził do Polski jego starszy brat bliźniak?

No tak – nie, bo jest konflikt między nimi a Gowinem... Pytanie tylko czy nie pozorowany? Pytanie tylko czy to nie „pocałunek

Judasza" bo to Lech ich sprowadził, a ci zamiast zachowywać się lojalnie miesząc w polskiej polityce, więc to co robią złe, to jego obciąża?

Czy ktoś ma jeszcze wątpliwości, że to już nie brutalna walka o schedę po Kaczyńskich z odesłaniem ich i ich legendy w niebyt?

Poza tym już widać i ponadpaństwowych, i ponadnarodowych beneficjentów odejścia Kaczyńskiego. Jarosław długo był w polityce. Miał swoje plecy, miał swoje liczne prywatne powiązania, gwarancje i obietnice. Nie tłumaczył tego nikomu, ale jego „Zaufajcie mi” stąd musiało wypływać i znaczyło, że dopóki on będzie rządził, nic złego „polskim wyborcom” i popierającej go polskiej opinii publicznej nie grozi.

Teraz to już raczej trzeba skorygować, że „miał ustalenia”. Bo one przestały być ważne. Bo chcąc je ujawniać, i siebie by musiał do końca w oczach międzynarodowej opinii publicznej skompromitować, i brata.

Kompromitacji Lecha ma zresztą służyć i zamierzone pełne ujawnienie prawdy o Jedwabnem (książka Sumlińskiego, Kurek i Budzyńskiego poparta artykułem Marzeny Nykiel). W końcu to on przerwał te badania kiedy odsłaniała się prawda iż to nie Polacy byli sprawcami mordów.

Choć tutaj to dla odtajniaczy historii może być nieco ryzykowne, bo byłby to mocny impuls żeby pójść dużo dalej w temacie ujawniania prawdy o relacjach polsko żydowskich. Jednak i ta sprawa jest traktowana poważnie, bo żydzi na to się już przygotowywali, gdyż dokumenty państwowe polskiego IPN, które ich interesowały, mają już w Nowym Jorku (w świetle specjalnie uchwalonego „prawa” III RP legalnie!).

Co więc wiadomo?

Mąż pani Kornhauser nieco zwiększył swoje szanse w majowych wyborach. Morawieckiego Kaczyński już wcześniej namaścił na

swojego następcę. Mimo że to Pinokio i Hitlerek w jednym – co podobnie jak Hitler obiecywał wszystko wszystkim (i Tusk tak samo). Hitler – pierwszy co tak obiecywał, Tusk drugi – doszedł, że niespełnione obietnice można zastępować innymi, a ten? Ten ma obietnice banksterskich, satanistycznych pieniędzy drukowanych z powietrza. I niewątpliwie on też coś w zamian obiecał. A co? A komu? Kaczyńskiemu, diabłu...? Kaczyńskiego może się już nie bać, a diabła?

W rezultacie:

- JP Morgan zostaje;
- sierżant zostaje;
- bankster z zadaniem likwidacji w Polsce gotówki zostaje;
- Usraelczycy, co chcą złóż polskich kopalin, zostają;
- Usraelczycy, co chcą pieniędzy polskich firm ubezpieczeniowych, zostają;
- Usraelska armia okupacyjna... traci rację bytu? Będzie potrzebna gdzie indziej? Szykuje się większa zadyma?

447 – W czasach kiedy roszczenia były jeszcze w skali kilkunastu miliardów Kaczyński miał zastrzec że na pewno nie może to być więcej jak 20% (jasne że dopuszczał wszystko, a te 80% to podatek). Na to konto żydzi jednak wyciągali od rządu różne specjalne transakcje i już dawno to wyciągnęli. Kaczyński zna szczegóły, więc jest pewny że żaden prawny czy choćby sensowny tytuł pod 447 nie istnieje (a może i nie istniał, bo wszystko co tu było i mogło być roszczone było uregulowane wcześniej). Również podnoszenie przez roszczeniowców kwoty uzurpatorskich urojeń (ostatnio mówili już o 300 mld i to USD) na Kaczyńskim wrażenia nie robiło.

A co będzie z 447 bez Kaczyńskiego? Czy można liczyć że Morawiecki będzie trzymał linię Kaczyńskiego? Czy raczej znów postąpi według dewizy: „Obiecać wszystko wszystkim”, mimo że

za tym, w realiach trwającej wojny żydowsko-polskiej, już musi pójść „dać im nasze polskie wszystko”?

Raczej „depresji pooperacyjnej” i zapotrzebowania na wizytę seryjnego samobójcy to Jarosław miał nie będzie (nie wiadomo jak się zabezpieczył), ale można liczyć na to że i tak da się bez walki usunąć z polityki.

Autorstwo: miarka

Źródło: Niepodległy.pl